

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Szantaż niemiecki.

„Europa jest sercem świata, Niemcy są sercem Europy — skoro zaś niemieckie serce jest chore i wzburzone — co zagraża światu?”

Tak oto przedstawiają dziś Niemcy własny swój stan wewnętrzny grożąc jednocześnie bardzo niedwuznacznie konsekwencjami, które mogą się odbić na losach całego świata.

Osoby, które w ostatnich czasach bawiły w Berlinie, stwierdzają jednogłośnie, że nastrój panuje tam w najwyższym stopniu napięty, obciążony z szerszymi warstwami ludności miejskiej wynosi się wrażenie, że podczas gdy mniejsza połowa gotowaby natychmiast rzucić się w odmęt nowej wojny, większość jest zrewolucjonizowana, podminowana przez komunistów i przy lada sposobności może wyjść na ulicę.

Tak przynajmniej przedstawia się nastrój stolicy Niemiec powierzchownemu obserwatorowi. Zdaje się, że wpływowym mężom niemieckim na tem właśnie zależy, aby takie właśnie pojęcie o obecnym stanie w Niemczech utrwaliło się u sąsiadów, taki też niewątpliwie cel mają ostatnie awantury hitlerowców w Reichstagu.

Wojna — krzyczą hitlerowcy.

Revolucja — wrzeszczą komuniści.

Obydwa stronnictwa, stojące pozornie na przeciwległych biegunach, dziwną ręką w rękę pracują.

Jak jednym tak drugim zależy na tem, by zastraszyć Europę i uczynić ją skłonną do możliwie największych ustępstw — finansowych i terytorjalnych — na rzecz „pokrzywdzonych” Niemiec.

W tym celu puszczono w ruch dwa straszaki: jednym jest wojna.

Ponieważ jednak nie każdy dziś uwierzy w ten zapal wojenny Niemiec, ponieważ mimo tajnego zbrojenia się, Niemcy dziś nie są jeszcze przygotowane do wojny i prawdopodobnie poniosłyby generalną klęskę — wysuwa się drugiego straszaka — rewolucję.

Nie ulega wątpliwości, że wzbuch prawdziwej rewolucji w środku Europy musiały się odbić fatalnie na interesach gospodarczych i politycznych sąsiadów.

Czy jednak istotne oblicze Niemiec jest rzeczywiście tak radykalne? Osoby, które nie dają się ludzi pozorom i bliżej znają stosunki, a zwłaszcza psychikę niemiecką, powiadają, że Niemcy mniej niż kiedykolwiek pragną dziś wojny i śmieją się z rewolucji.

Niemcy chcą pracować w spokoju, pić piwo i jednocześnie, niczem nie ryzykując, przy kufelku zlikwidować niemile dla siebie skutki traktatu wersalskiego. Narazie bodaj częściowo, na raty, poczynając od reparacyjnego planu Yonga i „korekty” granicy wschodniej.

Straszak rewolucyjny raz już od dał Niemcom nadzwyczajną usługę, kiedy w roku 1918-ym załamał się front niemiecki na zachodzie, kiedy zawisła nad nimi ostateczna zagłada — Niemcy wysyłają swego kaisera na wilegaturę do Holandji, Ludendorfa do Szwecji i „inscenizują rewolucję”.

Mocarstwa zwycięskie były tak naiwne, że uwierzyły istotnie w prawdziwość rewolucji niemieckiej

i zamiast doprowadzić dzieło zwycięstwa do końca i w Berlinie dyktować zwyciężonym warunki, które przynajmniej na lat kilkadziesiąt zwolniłyby świat od zmyru wojennej — zgodziłyby się na pokój polowiczny, czego skutki dziś wszyscy odczuwamy.

Nie trzeba dodawać, że tak zw. „rewolucja” niemiecka z r. 1918-go okazała się wielkim bluffem i gdy

spełniła swe zadanie, złożona została do rekwizytorni.

Dziś Niemcy uważają, że wypadki roku 1918-go są tak odległe, iż świat zdążył o nich zapomnieć. Sięgają więc tedy ponownie po drewnianą szabelkę rewolucyjną, by w ten sposób wymusić na sąsiadach nowe ustępstwa.

Czy Europa powtórzy błąd z roku 1918 i da się ponownie szantażować?

Przemówienie Ks. Prymasa Polski na Akademji ku czci Ojca św.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, dnia 8 bm. w wielkiej auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca św. Olbrzymia sala wypełniona była po brzegi publicznością, ze wszystkich stanów i warstw. Po wstępnej przemówieniu prof. Gantkowskiego, prezesa Ligi Katolickiej, na estradę wszedł JEM. ks. kardynał Prymas August Hlond, powitany burzą oklasków.

— „Rok rocznie zbieramy się tutaj — mówił Dostojny Książę Kościoła — aby w rocznicę koronacji Ojca św. składać mu w duchu wiary hołd serdeczny, jako Głowie Kościoła i Namiestnikowi Chrystusowemu. Rok rocznie wpatrujemy się w blaski nadprzyrodzonego powołania i władzy apostołskiej, które sam Chrystus opromienił widomą Głowę swego Kościoła. Rok rocznie stoimy także pod wrażeniem nowych blasków papieżstwa, które, zrodzone w sercu Ojca św., w enuncjacjach i pismach papieskich, świecą światu niaby pochodnie nieugaszone i słupy ogniowe w nowoczesnych mrokach myślowych. Więc czciliśmy Ojca św. jako proroka pokoju Chrystusowego jako misyjnego Papieża, jako twórcę i zakonodawcę Akcji Katolickiej, jako natchnionego zwiastuna Chrystusowego Królestwa, jako głosiciela pedagogji katolickiej, jako ubóstwa nego Jubilata.

A dzisiaj, kiedy Ojciec św. wkroczył w dziesiąty rok swego wielkiego, a tak charakterystycznego Pontyfikatu jesteśmy pod wrażeniem ostatniej epokowej encykliki o małżeństwie chrześcijańskim. Kiedy nad światem „biała śmierć” skrzydła rozpościera, zwiastując poczynające się wygasanie narodów wskutek sponiewierania świętości rodziny, sięga Ojciec św. swą nauką i najwyższym upomnieniem do podstaw społeczeństwa i zaczątków życia ludzkiego. Określiwszy w świetle Bożem istotę, treść i dobrodziejstwa małżeństwa, piętnuje z powagą apostołską jego dzisiejsze poniżenie i potępia wszystkie teorie i praktyki, które chylą się do upadku cywilizacji h a n b i t ę boską instytucję. Wreszcie z przejmującą powagą nawołuje do odnowienia małżeństwa chrześcijańskiego i wskazuje środki do jego odnowienia, wzywając m. in. „dobrych ludzi świeckich Akcji Katolickiej”, aby się błędem stanow-

czo przeciwstawiali, a natomiast szczyli w społeczeństwie Chrystusowe zasady małżeńskie.

Cały świat przejął się żywo tem nie zwykłym orędziem papieskim, które nawet nie-katolicy witają, jako utęskniony promień zbawienia narodów od zagłady. W Polsce encyklika nie wywarła jeszcze należytego wrażenia, co się po części i tem tłumaczy, że dopiero w tych dniach ukazało się w druku jej polskie tłumaczenie. A jakżeż ona nam potrzebna! W samą porę przychodzi papież także do nas z tym wielkim i wiekopomnym dokumentem. Bo czyż i u nas nie poczęła się załamywać idea małżeństwa chrześcijańskiego? Czyż haniebne praktyki nie poczynają szargać jego świętości? Czy rozwodów nie chcieliby ustalić, jako coś naturalnego i przyjętego? A czyż nie odzywają się głosy za laicyzacją małżeństwa? Czyż nie musieliśmy z przerażeniem stwierdzić, że Komisja Kodyfikacyjna opracowała projekt prawa małżeńskiego, który duchem i brzmieniem dalek odbiega od zasad Chrystusowych, niż ustawodawstwa małżeńskie innych krajów Europy?

We właściwym czasie rozbrzmiewa i w Polsce wielkie upomnienie Papieża, abyśmy tak świętej sprawy, jak małżeństwo, nie spychali na ową pochylą płaszczyznę doktryn laicyzacyjnych, po której ono niechybnie stoczy się musi do praktyk i praw bolszewickich.

Jestem przekonany, że nie będzie w Polsce rzędu, któryby taki projekt ustawy małżeńskiej wniósł na obrady Sejmu. Jestem przekonany, że nie będzie u nas ciał ustawodawczych, któreby z niepowetowaną krzywdą Polski uchwały miały ten niesłychany projekt prawa małżeńskiego. Jestem przekonany, że zdrowy instynkt narodu ten zamach na czerstwość, wielkość i potęgę Polski stanowczo odeprze, że naród polski nie da się w błąd wprowadzić ani przez propagandę małżeństwa pogańskiego i praktyk zbrodniczych, ani przez jakiegokolwiek zle przykłady w dziedzinie małżeńskiej, lecz w głębokim odczuciu ducha Chrystusowego i swoich przeznaczeń niezłomnie trwać będzie przy małżeństwie takim, jakie Bóg ustanowił.

Encyklika papieska na ten temat powinna się stać przedmiotem propagandy i popularyzacji, aby poprzez kazania, broszury, ulotki, prasę, wykłady i prace naukowe dotarła do wszelkich warstw społeczeństwa. Przejęci głęboką wdzięcznością dla Ojca św. za ten nowy dowód czułej troski o przyszłość ludzkości, prosimy Boga, aby herbowe motto Piusa XI „Raptim transit”, które się dosłownie spełniło w jego błyskawicznie szybkim pochodzie ku wyżynom tronu papieskiego, nie dotyczyło jego opatrnościowego pontyfikatu, który oby dla pomyślności Kościoła i szczęścia ludzkości trwał jak najdłużej.” —

3000 górników zasypanych ziemią!

Z Fushun (Mandżurja) donoszą o strasznej eksplozji w tamtejszych kopalniach węgla. Według dotychczasowych wiadomości w kopalni nawiedzi-

nej katastrofą zagrzebanych zostało około 3000 górników. Akcja ratunkowa wdrożona została natychmiast po wypadku, jednakowoż znaczna większość górników jest w dalszym ciągu odcięta od świata. U wejścia do kopalni, gdzie zebrały się olbrzymie tłumy, rozgrywają się rozdzierające sceny.



Gen. Weygand

głównodowodzący i inspektor generalny armji francuskiej.

Przewrót w Rosji?

Na giełdzie chicagowskiej rozszły się w środę znowu pogłoski o przewrocie w Rosji bolszewickiej i o upadku Stalina. Pomimo, że pogłoskom tym zaraz oficjalnie zaprzeczono, ceny pszenicy znacznie podskoczyły.

Na podstawie doniesień z Liverpoolu nastąpiła zaraz na początku giełdy zwyżka o 3/4%, a w ciągu dnia zakupy z Winnipeg poszły o 2 centy w górę.

Straszna zbrodnia.

Pasierb zabija ojczyma.

Ostatnio w Ostrowitem, gmina Płonne, pow. Rypin dokonano w noc strasznej zbrodni. Rolnik Jan Gryczka, właściciel kilkumorgowego gospodarstwa w czasie pełnienia służby stróża nocnego został ztytu zastrzelony. Jako podejrzanych aresztowano pasierba Zdradzińskiego i przyjaciela jego Bronikowskiego. W czasie śledztwa pasierb Zdradziński przyznał się do morderstwa, które powstało na tle testamentu i podziału gospodarstwa. Ojczym w podziale podobno pominął pasierba. W zbrodni dopomagał mu ponoć Bronikowski, który zaczął ojczyma Gryczkę, by pasierb Zdradziński mógł ztytu strzelić. — Ciężko chorego Gryczkę odwieziono do szpitala pow. w Rypinie, gdzie wkrótce umarł.

Zgon przyjaciela Polski.

W tych dniach zmarł w Budapeszcie w 76 roku życia hr. Teodor Batthyany. Odegrał on poważną rolę w polityce Węgier przed wojną i podczas wojny. — Należał do partji niepodległości i był wielkim antagonistą Niemiec, przeciw którym występował w swoich mowach parlamentarnych.

Zmarły był wielkim przyjacielem Polski i występował 5 razy w parlamencie węgierskim z zadaniem niepodległości dla Polski. Mowy jego były nacechowane głębokim zrozumieniem stosunków polskich, psychologji polskiej i aspiracji narodowych polskich. W przemówieniach jego wypowiedzianych podczas wojny w sprawie polskiej, bardzo ostro atakował politykę pruską wobec Polaków, z powodu czego przemówień tych cenzura niemiecka nie pozwoliła drukować.

Hr. Batthyany wydał swoje pamiętniki, w których także bardzo serdecznie wyrażał się o Polakach i sprawie polskiej.

Konsekracja ks. biskupa Dutoit.

W Lille odbyła się ceremonia konsekracji pralata Dutoit na biskupa diecezji Arras, zamieszkałej przez liczne rzesze pracowitego wychodźstwa polskiego. Konsekracji dokonał kardynał Lienart.

Plan prac Senatu.

Na czwartkowym posiedzeniu przewodniczących klubów senackich zostanie ustalony program prac budżetowych senatu. Rozprawy te będą się toczyły od 4 marca do 10 marca. Plan rozkładu dyskusji jest następujący:

- 4 marca — dyskusja generalna;
- 5 marca — budżety: Prezydenta, sejm, senatu, NIK, prezydium rady ministrów, oświaty, poczty;
- 6 marca — budżety: MSWewn., M. S. Zagr., sprawiedliwości, pracy;
- 7 marca — budżety: rolnictwa, reform rolnych, komunikacji, spraw wojskowych;
- 9 marca — budżety: min. skarbu, emerytury, renty, długi, przedsiębiorstwa przemysł i handel;
- 10 marca — składanie rezolucji;
- 11 marca — ustawa skarbowa i głosowanie.

Ratyfikacje umów z Niemcami.

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 10 lutego ukazały się 3 ustawy, wyrażające zgodę na dokonanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waltoryzacyjnego, podpisanego w Berlinie 5-go lipca 1928 r., polsko-niemieckiego układu w sprawie kas oszczędności z 14 grudnia 1928 r. oraz układu z Niemcami o uregulowaniu stosunków prawnych niemieckiego zakładu listów zastawnych w Poznaniu, podpisanego w Berlinie 14 grudnia 1928 r.

Redukcja pracy na kolejach.

W związku ze zmniejszeniem się pracy w warsztatach kolejowych, co nastąpiło wskutek spadku ruchu na kolejach oraz wskutek przybytku nowego taboru, minister komunikacji wydał ostatnio zarządzenie, redukujące liczbę dni pracy w warsztatach kolejowych, poczynając od dnia 21 lutego r. Redukcja obejmuje każdą sobotę w warsztatach głównych i w warsztatach przy parowozowni. Wyjątek stanowią warsztaty w Warszawie i Pruszkowie w których praca będzie trwała cały tydzień, oraz warsztaty w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Lwowie, w których redukcja ograniczy się tylko do co 2 soboty.

Dowód łaskawości Papieża dla Polaków.

Jeden z najwspanialszych kościołów polskich w Ameryce pod wezwaniem św. Józefa w Milwaukee, pozostający pod opieką oo. franciszkanów, uzyskał od Stolicy Apostolskiej tytuł bazyliki mniejszej z przywiązaniem do tego tytułu łaskami i przywilejami. Kościół ten był konsekrowany w 1928 r. przez polskiego biskupa Rhodego. Obrzęd podniesienia kościoła do tego tytułu dokonał w tych dniach arcybiskup z Milwaukee, Strich. Ameryka dotychczas posiadała tylko 3 kościoły o tytule bazyliki.

Oficer — szpiegiem.

Ppor. Edward Hrusca ze szkoły kawalerji w Sibiu (Rumunia) został aresztowany i przewieziony do Bukaresztu. Hrusca pozostaje pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Sowietów. Aresztowano również jego ojca.

J. I. Kraszewski.

113

Brühl.

GSZASY SASKIE.
(Ciąg dalszy).

Zaczęli coś szeptać pocichu.

— A goccia a goccia si cava la pietra — dodał padre.

Z drugiego pokoju wyszła w tej chwili powoli Teresa, trochę już przez poszanowanie dla duchownego przybrana, niosąc w ręku talerz owoców, który z uśmiechem na stole postawiła.

Ksiądz ją na sposób włoski po ramieniu poklepał, ona pocałowała go w rękę. Dobył z za sukni medale na sznurku, a było ich razem związanych kilka, i, wydzieliwszy jeden Teresie, dwa przyrzucił dla matki i starego Beppa, za co otrzymał jeszcze jeden ręki pocałunek.

Mówili potem w Brühlem długo, cicho, a żywo; minister z pokorą przyjmował instrukcję, lecz z zamyślenia i roztargnienia jego wnosić było łatwo, że sam w tej chwili układał swe postępowanie. Zaczynało już dobrze zmierzchać, gdy o. Guarini się wyniósł pocichu. Teresa wbiegła, aby coś powiedzieć, czy prosić o coś Brühla, ale i ten już śpiący, obiecując jej przyjść później.

O nadzwyczajną komisję śledczą do zbadania sprawy Brześcia. — Zapowiedź wniosku PPS w Sejmie.

Prasa stołeczna zapowiada, że w tych dniach Polska Partja Socjalistyczna zgłosi w Sejmie wniosek zwyczajny o powołanie nadzwyczajnej komisji śledczej, która zbadała postępowanie nad więźniami w więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem.

W skład komisji weszłyby delegaci uniwersytetów polskich, po dwu z każdego wydziału prawnego.

Komisja miałaby prawo przesłuchiwać wszystkich osób, ze sprawą brzeską związanych, których przesłuchaniu uznalaby za potrzebne.

Wielka katastrofa autobusowa na szosie pod Warszawą.

Na szosie Warszawa—Katuszyn wydarzyła się w środę straszna katastrofa autobusowa. Wielki autobus, zapelniony pasażerami, z winy kierowcy wjechał na kupę

kamieni, wywrócił się i wpadł do rowu przydrożnego. Dwie osoby zostały zabite na miejscu. Kilkanaście innych osób z pośród pasażerów odniosło rany.

Zawodowy oszczerca - Moraczewski

zohydza sądownictwo polskie na Pomorzu.

Na łamach „Przedświtu”, organu osławionego oszczerzy zawodowego — jak go publicznie nazwali b. min. Zdziechowski i poseł Liebermann — ukazał się artykuł zohydający sądownictwo polskie na Pomorzu. Autorem artykułu jest sam Moraczewski. Artykuł ten skwapliwie przedrukował również toruński „Depek”.

W swoim czasie na łamach „Gazety Kartuskiej” zamieścił zasłużony na Kaszubach działacz społeczny p. Tomasz Rogala z Kościerzyny, delegat Kaszubów na konferencję pokojową w Paryżu, jak to w roku 1918 przyjął delegację Kaszubów ówczesny socjalistyczny rząd Moraczewskiego. Delegacji Kaszubów z powiatów puckiego, wejherowskiego, kartuskiego i kościerskiego — jak twierdził p. Rogala — wogóle nie przyjęto i nie wysłuchano, natomiast Moraczewski kazał oświadczyć de-

legacji, że rząd jego zrzeka się Pomorza z Gdańskiem a zadawała się wolną żeglugą na Wiśle do morza.

Moraczewski czuł się artykułem p. Rogala dotknięty i wytoczył proces. Sąd okręgowy wejherowski uwolnił autora artykułu od winy i kary. Z tego to właśnie powodu Moraczewski nie tylko krytykuje wyrok sądowy, ale wręcz kpi i drwi sobie z sądu wejherowskiego.

Zresztą takiemu osobnikowi, jak Moraczewski, jest to całkowicie do twarzy, dziwić się jednak należy „Depekowi”, że pomaga Moraczewskiemu w zohydzeniu sądu polskiego i to w dodatku na tak eksponowanym odcinku, jak Kaszuby.

Jest to rzeczywiście robota antypaństwowa, którą z całą surowością prawa ścigać powinny władze prokuratorskie.

Warszawski proces o demonstracje Centrolewu dobiegł już końca. — Wyrok.

W środę, jako w 6-ym dniu procesu o demonstracje Centrolewu dnia 14. 9. 1930 r. w Warszawie, rozprawy otwarto o godz. 10.40.

Pierwszy zeznaje św. pos. M. Niedziałkowski. Zeznaje on, że wobec zakazu władz, projektowana manifestacja zamieniona została w wiec przedwyborczy. Ustalono, że pochodu nie będzie. Dziegielewski był zdania, że o tem Arciszewski powinien zebrańszych uprzedzić. Tak się też stało.

Św. Karol Żelski, przed. policji, dokonywał rewizji osobistej przy niektórych zatrzymanych w czasie manifestacji.

Przew.: — Czy nie znalazł pan rewolweru przy kimś?

— Tak. Przy Dziegielewskim.

Spojrząwszy na ławę podsądnych świadek wyjaśnia, że nie był to Dziegielewski, tylko Byliński.

Św. Karol Bem, — wezwany przez obronę Kusiaka. Zeznaje on, iż na wiecu był, ale w pochodzie udziału nie brał. Jest członkiem P. P. S.

Św. Winc. Gąsiewski należy do P. P. S. Na wiecu był, lecz w pochodzie udziału nie brał.

Na tem została wyczerpana lista obecnych świadków. Pozostali do zbadania św. Pórzycki i kilku innych, którzy się nie stawili.

Przew.: Św. Stefaniak jest świadkiem osk. Szulmana. Czy podsądny się zrzeka?

Osk. Szulman: Bez różnicy.

Prokurator zrzekł się wszystkich świadków, którzy się nie stawili i prosił o zażądanie bliższych wiadomości co do przyczyn niestawienia się św. Pórzyckiego.

Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora i w celu rozstrzygnięcia sprawy niestawienia się św. Pórzyckiego zarządził przerwę.

Podczas przerwy kancelarja sądu skomunikowała się z Radością, miejscem przebywania Pórzyckiego.

Po przerwie sekretarz zameldował, że według informacji od sędziego śledczego, Witold Pórzycki jest ciężko chory i stawić się nie może.

Pórzycki wniosł o odczytanie jego zeznań.

Sąd uwzględnił ten wniosek.

O godz. 12-ej przewodniczący rozpoczął odczytywanie zeznań świadka.

Zeznania te obciążają podsądnych Chodyńskiego, Dziegielewskiego i Ruszkiewicza. Są one jakby powtórzeniem zeznań św. Pórzyckiego złożonych w toku sprawy o przygotowanie zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Po odczytaniu tych zeznań, przewodniczący zamknął przewodniczący i zarządził przerwę.

O godzinie 16-tej przewodniczący sądu Z. Neuman odczytał wyrok, mocą którego zostali skazani:

Chodyński, Synowiecki i Kusiak na 4 lata więzienia każdy,

Byliński i Roguski na 2 lata więzienia każdy,

a oskarżeni Szulman, Ruszkiewicz i Dziegielewski zostali uwolnieni.

Dziegielewski został zatrzymany w więzieniu w związku z procesem o usiłowanie dokonania zamachu bombowego na J. Piłsudskiego; Szulmana i Ruszkiewicza postanowiono wypuścić z aresztu za kaucją po 1000 zł.

Konsul Marchlewski o Pomorzu.

Konsul genralny R. P. Marchlewski wygłosił w „Princetown University” wykład o stosunkach polsko-niemieckich, uwzględniając specjalnie sprawę dostępu Polski do morza. Wykład ten utrzymany w tonie zupełnie obiektywnym, bez polemicznych zastrzeżeń, wywarł tu bardzo dodatnie wrażenie bogactwem argumentów i właściwym ujęciem omawianych zagadnień. W obszernej dyskusji, która nastąpiła po wykładzie, konsul Marchlewski przedstawił w sposób jasny i przekonujący obecny stan terytorjalny jako jedynie możliwe rozwiązanie sprawy.

Curtius wygrał.

Po zamknięciu dyskusji Reichstag przystąpił do głosowania nad zgłoszonym przez stronnictwa opozycyjne wnioskiem o votum nieufności dla ministra Curtiusa. Większością głosów uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem o votum nieufności niemiecko-narodowych. Zgłoszone przez komunistów i landsvolk wnioski o wyrażenie votum nieufności ministrowi Curtiusowi zostały odrzucone 255 głosami przeciwko 87 przy 29 wstrzymujących się od głosowania. Za votum nieufności głosowali: komuniści, Landsvolk i chrześcijańsko-socjalni. Przedstawiciele zakonu młodo-niemieckiego nie brali udziału w głosowaniu. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

Tancerka popełniła kradzież.

W Chamonix aresztowano amerykańską tancerkę Emilję Terbeck, która przed tygodniem zbiegła z mieszkania swego „przyjaciela”, bogatego Amerykanina Rycharda Wall, przebywającego od kilku miesięcy w jej towarzystwie w okolicach Wersalu. Zabrała ona ze sobą kilka należących do niego walizek, zawierających, według słów poszkodowanego papiery wartościowe i waluty zagraniczne na sumę 1 i pół miliona franków.

Nowe rozruchy w Turcji?

Dzienniki jugosłowiańskie w doniesieniach z Konstantynopola piszą o nowej fali ruchu reakcjonistów, który szerzy się w całej Turcji. W związku z tem dokonano nowych aresztowań, m. in. aresztowano generalnego sekretarza Banku Hipotecznego w Ankarze.

Faustyna westchnęła.

— Przyszłam do ciebie, bo mi cię z duszy żal; ale cóż pomoże dobra rada i dobre słowo? Przyjdzie za późno a co konieczne, tego żadna siła nie przemoże.

Zamilkła chwilę; matka Teresy wyszła powoli, ona sama na niskim stołeczku siadła u nóg Faustyny, podparła się na rękach, jak wprzódy i zadumała.

— Ludzie nam szczęścia zazdroszą, — mówiła Faustyna — a my lży lykac musimy. To nie nasz świat... a na dworze ich, jak na ich lodzie, ostrożnie chodzić potrzeba, ażeby się nie pośliznąć i nie paść. Szczęciem ja mam króla, a ten mojemu głosowi będzie wierny. Dobrze stworzenie, które jak do żłoba idzie do swej łoży, a ja mu obrok zasypuję piosenką.

Rozśmiała się, pochylała do Teresy i pocałowała ją w czoło.

— Ciebie mi żal, tyś wpadła w ręce Albuzy...

Zniżyły głos. Teresa obejrzała się bojaźliwie i szepnęła cicho i ostrożnie:

— Ja się własnej matki boję!

(Ciąg dalszy nastąpi).

zawodniczkę, Bordoni-Hasse, słynną Faustynę.

Zakulisowa królowa rozpatrywała się w mieszkaniu swej rywalki i zdawała namyślać, co ma powiedzieć.

Teresa stała milcząca naprzeciw niej.

— Widzisz, przychodzę do ciebie: ja! — zawołała, śmiejąc się, Faustyna. — Czekałam próżno, ażebyś ty na zgodę przyszła do mnie; widzę, że ja muszę ci pierwsza podać rękę! E! Tereso moja! myśmy przecie obie Włoszki, obie z pod tego pięknego nieba, pod którym pomarańcze i cytryny kwitną, i zamiast sobie życie słodzić, my je sobie trujemy. Daj mi rękę, bądźmy siostrami!

Teresa zawałała się, na płacz się jej zebrało i, wybuchnąwszy nim, rzuciła się na szyję Faustynie.

— Jam nigdy nie była nieprzyjaciółką tobie! — zawołała. — Jam ci nie odebrała kochanka, nie powiedziała złego słowa.

— A! dosyć dosyć! niech przypadnie przeszłość — odparła Faustyna. — Nie wspominajmy jej, weźmy się za ręce i idźmy zgodnie. Życie nasze i tak ciężkie a smutne, trują je drudzy; myśmy nie powinny.

Teresa z podziwieniem poznała w niej swoją nieprzyjaciółkę i współ-

Przegląd prasy.

Polityka strusia.

W chwili, kiedy stosunki polsko-ukraińskie są napięte do niebywanych granic, kiedy skargi na „pacyfikację”, na Brześć i Luck wpływały na forum genewskie i stają się przedmiotem badań komisji cudzoziemskiej, w takiej oto chwili „Gazeta Polska” rozśiewa na swych łamach w związku z mową posła Pewnego z Be-Be taką sielanekę:

„Mowa ta świadczy o tem, jak dalece uległ zmianie na lepsze stosunek mniejszości narodowych do państwa po przewrocie majowym (?!).

„Ludność białoruska i ukraińska widząc tę zmianę, opiekę rządu i sprawiedliwe traktowanie wszystkich jej potrzeb gospodarczych, narodowych i religijnych, odwróciła się od tych partji i tych polityków, którzy pchali ją na drogę negacji państwowości polskiej”.

Rząd a Państwo.

Wobec zarzutów prasy „sanacyjnej” jakoby opozycja godziła w interesy państwa, nawet tak przyjaźnie wobec rządu usposobiony „Kurier Polski” zdołał być na rozsądne uwagi:

„Zwyczaj ludzi, którzy są u władzy uważają, że walka przeciw nim jest walką przeciw państwu. Więc nie należałoby może tego dylematu nadużywać, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy poważne.

„Jeśli chodzi (wzszelako) o różne problemy, omawiane w dyskusji budżetowej, nie można twierdzić jakoby opozycja wyczerpywała się w samej tylko negacji, bo i pozytywne różne wyrażała sugestje”.

Fanfaronada.

W czasie, gdy ministrowie nawet z całą szczerością przyznają, że kryzys ekonomiczny jest groźny, sanacyjny „Dzień Pomorski” występuje z taką fanfaronadą:

„Obowiązek publicystyczny każe nam tępic sztuczność przejawiania sytuacji, każe nam zdzierać maskę z obłudników, rozdzierających szaty i w roli płaczk narodowych, przepowiadających gorsze czasy. Życie ekonomiczne narodu nie jest platformą dla rozgrywek partyjnego pokera, chcącego się odegrać na złej konjunkturze gospodarczej.

Ci wszyscy, którzy świadomie lub nieświadomie przykładają rękę do tej haniebnej gry, działają na szkodę państwa i zdrowych sił narodu. Chcą osłabić energję i hart narodu i miast słów otuchy wlewają w usta bojowników na froncie gospodarczym, truciznę klęski”.

Owszem, wierzymy, że sanacyjnym „waletom” — byczo jest.

Troski gospodarcze.

„Polonia” stawia surowe horoskopy dla sytuacji finansowej:

„zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że jedynym racjonalnym rozwiązaniem byłoby obcięcie z pięciomiljardowego budżetu gospodarstwa publicznego przynajmniej 700 — 800 milionów złotych i sprrowadzenie ciężarów publicznych do właściwych granic.

Woła więc o odwagę „przecięcia gorydyskiego węzła”.

Przywrócić zdrowie zlamanej męskiej chorobą organizmowi gospodarstwu może tylko wspomniana operacja budżetowa oraz powrót do prawa i praworządności. Tylko w takich warunkach można mówić o odbudowie zaufania we własne siły. Tylko wtedy będzie można myśleć o szybkim tempie odbudowy kapitałów własnych przez wewnętrzną kapitalizację indywidualną oraz kapitalizację kolektywną dla celów budowlanych i tylko wówczas można będzie myśleć na serio o regeneracji gospodarstwa narodowego.

Jest najwyższy czas, aby grozie sytuacji spojrzeć w oczy.

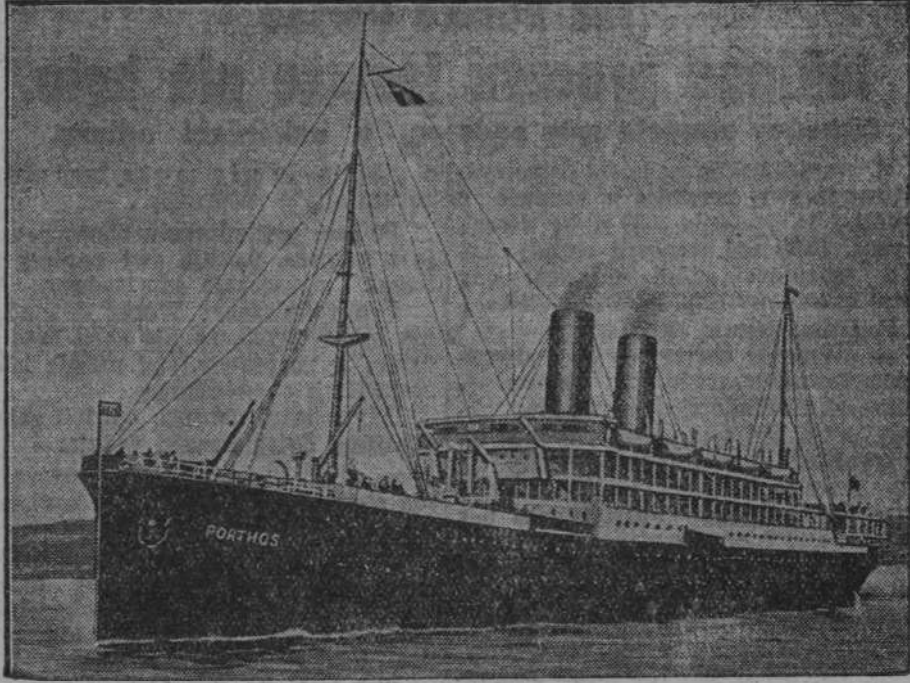
„On nie wróci już z tej Madery...”

Jeden z dzienników krakowskich donosi z Lwowa:

„Przy stoliku w handelku Lewickiego siedziało towarzystwo złożone z 4 osób, wśród których znajdował się ksiądz. Mówiono o aktualnych politycznych, przyczem w sąsiednim pokoju zwrócono uwagę na wymawiane w rozmowie nazwisko marszałka Piłsudskiego i członków rządu.

W pewnej chwili ksiądz z miną tajemniczą odezwał się półgłosem: „A ja wam mówię, że on nie powróci już z tej Madery...”

Na wyrażoną głośno wątpliwość w twierdzenie księdza, ze strony jednego z rozmawiających, ksiądz podniósł się i oświadczył dobitnie: „Idę o zakład o 1000 zł. i w tej chwili jestem gotów złożyć 1000 zł. przeciwko 100, że tak be-



Statek francuski Porthos

wskutek burzy najechał w porcie japońskim Kobe na prom, zatapiając go, przyczem zginęło przeszło 90 osób.

dzie jak powiedziałem... „on już nie wróci”...

Jak następnie stwierdzono owym księdzem był kapelan zakładu św. Łazarza ks. Błotnicki, działacz narodowy, towarzysami jego zaś trzej profesorem gimnazjalni R., Ci i M.

Władze bezpieczeństwa zaintrygowane w najwyższym stopniu zarządziły dochodzenia w trybie rygorystycznym, delegując do sprawy podkomisarza Złotkowskiego, któremu polecono dotrzeć do źródła kategoryczności twierdzeń ks. Błotnickiego.

Wszyscy uczestnicy inkryminowanej rozmowy zostali przesłuchani. — Treść ich zeznań jest okryta tajemnicą urzędową.

Niewątpliwie największą wagę posiada dla władz śledczych zeznanie ks. Błotnickiego.

Akty sprawy z zachowaniem specjalnych ostrożności przekazało starostwo grodzkie urzędowi wojewódzkiemu”.

Zajście to, tak niezmiernie scharakteryzowane dla naszych stosunków powtarzamy narazie bez komentarzy.

Rządy Piusa XI-ego.

„Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym” — oto hasło, przyswiecające w działalności obecnie panującemu Państwu.

Rządy Piusa XI. wyraźnie nacechowane są cechami jego charakteru. Odnaczą się spokojem, rozwagą, stanowczością. Nie zna pośpiechu, ni narowowości. Będąc pracownikiem niestrudzonym i systematycznym, wymaga od innych pracy obfitej i gruntownej, nie znosząc powierzchownego zalatwania spraw kościelnych. W obęściu ujmuje ojcowską dobroć, ale myśli swoje wypowiada jasno, a zarządzenia wydaje niedwuznaczne. Nie ulega wpływowi ani dworów, ani rządów, ani otoczenia. Świadom swej władzy, nadaje kierunek wszystkiemu, opanowawszy w krótkim czasie zupełnie sytuację Kościoła.

Program swój ujął w hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”. Nad jego urzeczywistnieniem pracuje niestrudzenie i śmiało, głosząc wszystkim, że bez zastosowania zasad Chrystusowych w życiu narodów prawdziwego pokoju się nie stworzy i nie utrzyma. W tym kierunku idą wewnętrzne zarządzenia kościelne, jego odezwy do rządów i narodów, jego wspaniałe encykliki i bogate alokucje, jego częste przemówienia na audiencjach i o znamiennej treści listy apostołskie.

Szczególną opieką otacza rozwijającą się obecnie z żywiołową siłą Akcję Katolicką, której wytyczył sam nakreślił, sam wyznaczył sposób współpracy laików z klerem, na której polega akcja katolicka, i sam nad kierunkiem całego ruchu czuwa.

Do Kościołów, oderwanych od jedności wiary, odnosi się z ojcowską czułością, ułatwiając im powrót do unji. Świadczy o tem przedewszystkiem jego encykliki. Z nadzwyczajną pieczołowitością zajmuje się misjami wśród pogan, które za jego rządów rosły i rozwijały się, wchodząc w okres niebywałego rozkwitu. Do tego w znacznej mierze przyczyniła się powszechna wystawa misyjna, która z polecenia Ojca św. otwartą została w roku jubileuszowym 1925. Święty ten rok był dla niego rokiem ogromnej pracy ale też i niebywale-

go triumfu. Ze wszystkich stron świata, od wszystkich narodów przybyły niezliczone pielgrzymki do Wiecznego Miasta. — Wszystkie przyjmował, do wszystkich serdecznie przemawiał, jako prawdziwy Ojciec Chrześcijaństwa. Zakończył zaś rok święty w sposób uroczysty, głosząc światu Królestwo Chrystusowe i zapowiadając na wieczne czasy osobne święto Chrystusa Króla, aby tę wielką i zbawiającą dla świata ideę utrwalił, rozszerzył i w czyn przekuł.

Polskę kocha Ojciec św. głęboko i czule. Gorąco pragnie jej wzmocnienia się i rozkwitu, uważając ją za ważny czynnik kultury religijnej i pokoju w Europie. Zna nasze dobre strony i piękne zalety, zna również nasze błędy i niedokształcenie polityczne. Ma dla nas nie tylko wiele miłości i — jak mówią w Watykanie — „pewną stałość”, ale i wyrozumienie wielkie, choć na niewłaściwości oka nie zamyka, wyraźnie na nie wskazuje, znając nas tak dobrze. On głównie przyczynił się do tego, że został zawarty konkordat między Stolicą św. a Polską, regulujący stosunek między Kościołem a państwem i zgodził się w swej miłości do Polski na wielkie ustępstwa na rzecz państwa. W myśli Ojca św. konkordat powinien się stać źródłem błogosławieństwa dla narodu i państwa i jeszcze zacieśnić węzły, istniejące od samego początku między Stolicą św. a Polską.

W stosunku do rządów naogół Ojciec św. jest h. wyrozumiały, ale interesów wiary broni stanowczo, a już zupełnie nieustępliwy jest na punkcie wolności Kościoła. Żadną miarą nie chce się godzić na nowe ograniczenia swobody kościelnej, bo je uważa za szkodliwe dla państwa i narodów.

Niedawno Pius XI. kieruje nawaą św. Piotra, ale już ten krótki czas jego pontyfikatu wykazuje wyraźnie, że na Stolicy św. Piotra zasiadł mąż niezwykły, który w ślad za wielkimi swymi poprzednikami pojmuje swoje zadanie jako posłannictwo Boże na korzyść ludzkości całej.

Zwalczanie Obozu Wielkiej Polski jest błędem i szkoda

z państwowego punktu widzenia. — Przemówienie posła Kl. Narod. Stahl'a w Sejmie.

Jak donosiliśmy pokrótce, w czasie wtorkowych obrad Sejmu nad budżetem ministerstwa oświaty zabrał głos poseł Klubu Narodowego p. Stahl, przedstawiciel Obozu Młodych Wielkiej Polski. — Przemówienia p. posła wysłuchała Izba z żywym zaciekawieniem. Oto co oświadczył p. Stahl.

— „Wszyscy godzimy się na wychowanie państwowe jako ogólny ideał, ale chodzi o treść tej nazwy. Ministerstwo w poszukiwaniu formuł ideologii państwowej czyni różne sztuczne próby i staje w walce z żywą, samorzutną, rosnącą falą zmysłu państwowego młodych pokoleń (Głos na ławach BB.: W Obozie Wielkiej Polski). Nam chodzi o właściwość wybitnie konstruktywne, o religijne ozyw-

nie młodego pokolenia, o żywiołowy patriotyzm, o instynkt narodowy, tłumiący zwycięsko tendencje anarchiczne i odródkowe. Zdumienie nas jednak ogarnia, gdy się widzi, jak w imię jakiejś rzekomej „ideologii państwowej” czynnik oficjalnie zwalczają prąd młodzieży, której hasłem naczelnym jest: Naród i Prawo. (Wrzawa na ławach BB. Marszałek wzywa p. Sanojcę kilka razy do porządku). Wszak te dwa pojęcia odbijają w sobie istotę państwa, bo państwo jest suwerennym prawem narodu. Rząd stara się tłumić i rozkładać te budzące się w młodych pokoleniach podstawy i źródła duchowe przyszłej potęgi. (P. Sanojca: Wy jesteście źródłem rozkładu). Dzisiejsze młode pokolenie nie przwie-

do bezpośredniego dziedzictwa tego głębokiego rozbitcia i rozproszkowania politycznego, związanego z epoką niewoli i jest jednolite w swoich przekonaniach narodowych. (Głos z BB.: To jest mowa na cześć Dmowskiego). Nie widzę w tem nic złego. (Oklaski na prawicy). Młode pokolenie rozumie jednak tragizm rozdarcia politycznego i przez skupienie swej całej uwagi ku pozytywnym zadaniom przyszłości państwa instynktownie, czy świadomie unika przyjęcia dziedzictwa sporu i rozdarcia.

Ruch ten szukał oparcia w podstawach myśli już wytworzonych i znalazł je tam, gdzie było najwięcej pierwiastków pozytywnych. Radykalny zwrot ku kierunkowi narodowemu dokonał się w 1921 r., kiedy młodzież zdemobilizowana pojawiła się na uniwersytetach. Wielka Polska jest wspólnym ideałem tego młodego pokolenia, jest to myśl intensywna i twórcza, jest to dążenie pozytywne i uparte, jest to naród silny, wewnętrznie zwarty na podstawie cywilizacji rzymskiej, jest to polityka, nawiązująca do starej piastowskiej tradycji. Walka z takim prądem umysłowym jest błędna i szkodliwa z państwowego punktu widzenia”.

Z powodu wydalenia ze służby.

W Niemczech wywołał poruszenie zamach na dyrektora kolei państwowych Adolfa Zandera, dokonany przez funkcjonariusza kolejowego Wilhelma Freeseego. Freese ranił ciężko dwiema kulami rewolwerem Zandera, poczem sam wystrzął w serce pozabawil się życia.

Powodem zamachu było wydalenie Freeseego ze służby.

Z rozpacy.

W Stanisławowie żona posterunkowego policji państwowej, Marja Żukowa, rozpuściła proszek „tanatol” w wodzie, poczem rozżuwając tego dała się napić swemu 5-miesięcznemu dziecku, a następnie resztę wypila sama, wskutek czego matka i dziecko zmarły. Powodem tego czynu była rozpacz Żukowej, wywołana utratą wzroku u dziecka.

Woda zamiast nafty.

Kopalnia nafty „Maryna” w Borysławiu od dłuższego już czasu oddawała do tlóczenia wodę zamiast ropy. Bez współudziału personelu tłoczni nie da się pomyśleć przeprowadzenie tego oszustwa. Szkody sięgają przeszło 21 tys. dolarów. W związku z temi nadużyciami aresztowano 6 osób.

Na szubienicę.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko Klemensowi Swolowi z Brnia Osuchowskiego, oskarżonemu o zbrodnie skrytobójstwa na osobie leśnika Walentego Górskiego. Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie 12-tu głosami, trybunał skazał Swola na karę śmierci przez powieszenie.

Zagadkowa śmierć milionera.

Według doniesień radiowych z parowca niemieckiego „Deutschland”, który wyruszył ostatnio z Nowego Jorku do Europy, znany milioner i filantrop James Cooper, znajdujący się na pokładzie statku, wpadł w dn. 8 bm. do morza i utonął.

Szopy niemieckie.

Jak donoszą ze Śląska Opolskiego, w manifestacjach, związanych z 10 rocznicą plebiscytu na Śląsku zapowiedzieli uczestnictwo: kanclerz Rzeszy Brüning, minister pruski Severing, minister Rzeszy Treviranus i minister Hirtssier. Organizatorzy uroczystości starają się o to, by główną mowę wygłosił min. Treviranus. Manifestacje odbędą się w czasie od 20—22 marca br.

Za ciężkie pobicie policjanta.

W Rybniku odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Pawłowi Reissowi i jego dwóm synom Maksowi i Pawłowi, narodowości niemieckiej, oskarżonym o ciężkie pobicie w październiku ub. r. będącego w służbie przodownika policji państw. Loski w Zorach. Loska wskutek otrzymanych ran znużony był przeleżeć kilka miesięcy w szpitalu. Sąd wydał wyrok, skazując braci Maksa i Pawła Reissów po 1 roku, ojca ich zaś na 6 miesięcy więzienia, z zabezpieczeniem aresztu śledczego.

Gram radu wartości pół miliona zł.

Donoszą z Lille, że francusko-belgijski komitet do walki z rakim podoarował miastu Lille 1 gram radu, wartości pół miliona złotych. Otwarcie szpitala radiologicznego w tem mieście ma nastąpić w połowie marca br.

59 łamów Schultzw, a 50 Müllerów.

Nowa księga telefoniczna dyrekcji państwowej w Berlinie przedstawia się jako gi tom zawierający wykaz 317.000 imioników w samej stolicy Niemiec.

Jako pewnego rodzaju curiosum pija, że abonentów z tak popularnym zwiskiem Schultz zawiera ta księga 2 łamów (Spalten), Müllerów jest 50, now tylko 20, a Lehmannów tylko 1 łamów. Wyszukanie Muellera czy Schultza którego chodzi, kosztuje z pół godziny czasu, a gdy go już przywołasz, to tiero nie wiesz, czy to jest ten. S

„Bezpartyjni“

Be-Be wydało w dniu 7 lutego br. odezwę do robotników polskich, w której nawołuje do stworzenia jedno litego, niezależnego, bezpartyjnego związku zawodowego — naturalnie pod opieką i skrzydłami „bezpartyjnego“ bloku współpracy z rządem. Oddanie się mas robotniczych pod kuratelę sanatorów ma rzekomo leżeć, jak usiłują ci nieproszeni „opiekunowie“ wmówić, w interesie państwa i robotnika. „Połączenie związków zawodowych na gruncie państwowej racji stanu, bezpartyjności i niezależności jest nakazem chwili“ — tak głosi owa odezwa.

Wynika z przytoczonego zdania, że ci „bezpartyjni“, plackiem leżący u nóg swego bożyszczka, chcą zaciągnąć do swego pochodzenia holdowniczego już nie tylko robotników, ewtl. luzem chodzących, nie tylko robotników zorganizowanych, ale nawet istniejące związki zawodowe.

I tu odrazu wychodzi sztych z worka, widocznym się staje źródło natchnienia tych „bezpartyjnych“ robotniczych opiekunów, a namacalnym wprost cel ich zamierzeń.

Dla kierowników BB. stało się rzeczą jasną, że utrzymanie się przy władzy i utrwalenie większości w Sejmie nie jest do pomyślenia bez poparcia szerokich rzesz robotniczych. Z drugiej strony jest rzeczą aż nazbyt jasną, że zawsze nie można przeprowadzać wyborów tak, jak to się zrobiło ostatnio. Cóż więc zrobić? Prosta rzecz: zdobyć wpływ na masy robotnicze przez utworzenie pod flagą bezpartyjności jednolitego związku zawodowego. W tem tkwi sedno rzeczy. Nie dobro robotnika odgrywa rolę zasadniczą w całym tem pociągnięciu, ale troska o utrzymanie władzy.

Sanacja dąży dziś tylko do tego jednego celu swojego: jak najdłużej utrzymać się u władzy i złobu. Do tego wszystkie środki są dobre i właściwe. Chwytają się więc i w tym wypadku wypróbowanego przez siebie środka: **rozbić istniejące organizacje zawodowe**, aby na ich ruinach używać w pełni „poczucia dobrobytu“ i „radości życia“, chociaż masy robotnicze głodem przymierać będą, chociaż nędza zżerać będzie ich ciała i dusze.

Ale wyrazić należy przekonanie, że robotnicy polscy dziś już nie dadzą się wziąć na lep pięknych słówek i obietnic owych „bezpartyjnych“, jak to wielu z pośród nich nabrać się dało niewątpliwie przy ostatnich wyborach. Zbyt przejrzysty bowiem jest cel wszczętej przez sanację akcji i zanadto już odczuwają nie tylko robotnicy, z których jest prawie pół miliona pozbawionych pracy, ale wszystkie klasy bez wyjątku „błogosławione“ skutki sanacyjnej „radosnej twórczości“. Dlatego każdy robotnik, czytający tę odezwę, musi pomyśleć, czy popieranie tego rodzaju polityki leży w jego interesie. Po zastanowieniu się nabiera jednak niezachwianego przekonania, że całe metody BB., zabagniające w wysokim stopniu całą gospodarkę państwa, uprawiające najbezwstydniejsze huligaństwo polityczne, wprowadzające do naszego życia politycznego praktyki niemożliwe, podważają w poważnym stopniu możliwość normalnej pracy państwowej i utrudniają uzdrowienie stosunków. W gospodarstwie interesie robotnika leży więc likwidacja tej „bezpartyjnej“ grupy, a nie jej utrzymanie.

Zgłosili się po dusze robotnicze akuraci prawdziwi „bezpartyjni“! Ale to łapanie dusz im się nie udało.

Nieuczciwy pocztyljon.

Od pewnego czasu zauważono na głównym pocztowcu lwowskiej kradzieży listów amerykańskich. W związku z tem aresztowano starszego pocztyljona Izidora Szczurka, który miał dostęp do przesyłek amerykańskich. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono około 300 kopert opróżnionych z pieniędzy. Niektóre listy zawierały nawet po 100 dolarów. Szczurek przyznał, że ogółem skradł 600 dolarów.

Jak Polska Polska takiego procesu jeszcze nie było.

Obroncy opuścili salę sądową, a oskarżeni milczą.

W warszawskim sądzie okręgowym po dwudniowej przerwie w sprawie o zajęcia z 14 września 1930 r. we wtorek o godz. 10.30 sąd wznosił obrady. Ledwo sędziowie zajęli miejsca, gdy wstał oskarżony b. poseł Dziegielewski. P. Dziegielewski oświadczył: — „Wnioski obrony co do wyłączenia przewodniczącego ze składu sędziów z niewiadomych powodów zostały przez sąd odrzucone. Wobec tego uważamy, że usiłowania obrony w tym procesie są zbyteczne. Zrzekamy się obroncy. Prosimy, aby nas aresztowano i przeprowadzono do więzienia, bo dalszą obecność na tej sali uważamy za zbyteczną.“

Po oświadczeniu b. pos. Dziegielewskiego przewodniczący odzywa się: — To jest pańskie osobiste zdanie, a reszta podsądnych?

Na to wstają pokolei oskarżeni i oświadczenia, że cofają pełnomocnictwa, dane adwokatom. Oświadczenia te złożyli wszyscy, prócz oskarżonej dr. Budzińskiej - Tylickiej, która, chora jeszcze, na rozprawę nie przybyła.

Przewodniczący komunikuje, że wobec oświadczenia oskarżonych, którzy cofają pełnomocnictwa dla adwokatów, sąd pozostawia decyzję w tej sprawie ławie obrońców. Następuje krótka chwila przerwy. Obroncy rozmawiają z oskarżonymi. Po 5 minutach prosi o głos adw. Jarosz i w imieniu ławy obrońców składa następującą deklarację: — „Wobec wypowiedzenia się podsądnych i cofnięcia przez nich pełnomocnictw i wobec tego, że podsądni stanowczo oświadczyli, iż w obecnych warunkach nie chcą brać udziału w rozprawie, bo nasze wysiłki, jako obrońców uważają za bezcelowe, że oświadczyli o niemożności cofnięcia swego postanowienia, wobec tego obrona

oświadcza, że nie może brać dalszego udziału w rozprawie.“

Po tem oświadczeniu obrońcy wstają z miejsca, pakują swe papiery do teczek i opuszczają salę sądową.

Przewodniczący: Wobec oświadczenia oskarżonych, że nie chcą brać udziału w rozprawie, sąd uznaje ich obecność za obowiązkową.

Gdy ostatni obrońca opuścił salę oskarżony Dziegielewski wstaje: — „Pan przewodniczący uważa naszą obecność na procesie za konieczną. Oświadczamy, że uważamy ją za zupełnie zbędną. Żadnych wyjaśnień w ciągu rozprawy nie będziemy dawali. Nie chcielibyśmy swoim zachowaniem obniżyć powagi sądu i spowodować konieczności usunięcia nas z sali.“

Przewodniczący: Sąd pogroźek oskarżonych nie przyjmuje do wiadomości, posiada bowiem środki na ich ukroczenie. Sąd przystąpił do badania świadków. Wytworzyła się niezwykła sytuacja. Świadczenie oskarżenia, badani przez przewodniczącego oraz prokuratora mówią tylko o tem, co idzie na niekorzyść podsądnych, a świadkowie odwołowi, którym niema kto zadawać pytań, opuszczają istotne okoliczności.

Nastąpił szereg zeznań, jedno po drugim, w błyskawicznym niemal tempie. O ile przez cztery dni procesu zdołano przesłuchać zaledwie czterdziestu świadków, o tyle w ciągu przedpołudniowej rozprawy przesłuchano zgórą dwudziestu, a rozprawa poobiednia dała jeszcze większy kontyngent zbadanych osób.

Przy każdym świadku przewodniczący zwraca się z zapytaniem do oskarżonych. Ci na pytania nie odpowiadają: milczą.

Chorobliwa ambicja strażaka.

Zbrodnia dla zdobycia... odznaczenia.

O niezwyklej motywach przestępstwa, wyrosłych na tle chorobliwej ambicji, donosi „Kurier Pozn.“ z Czarnkowa. Spłonęła tam niedawno stodoła w majątności Bzowo. Pewne poszlaki wskazywały na maszynistę majątku, Aleksandra Filipiaka, jako sprawcę pożaru. Były one tak obciążające, iż Filipiaka aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Czarnkowie. W toku badań oskarżony przyznał się do podpalenia stodoły.

Najciekawszy są jednak motywy, które skłoniły go do podpalenia.

Filipiak był w Bzowie od niedawna naczelnikiem miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Ta nowa godność tak podziałała na wyobraźnię nowego dygnitarza, że zapragnął, jak najprędzej odznaczyć się sprawnością przeprowadzonej akcji ratowniczej. Fantazje te spędzały mu z oczu sen, gdyż jak na złość, nie było pożaru. Podpalili więc stodołę, ażeby przy tej sposobności wykazać sprawność, znajdującą się pod jego komendą ochotniczej straży pożarnej. Przy akcji chciał również siebie odznaczyć i zdobyć jakiś... medalik za ratownictwo.

A bezrobocie ciągle wzrasta...

Groźne liczby powiększają się z tygodnia na tydzień

Jak wynika ze sprawozdania z rynku pracy za czas od 24 do 31 stycznia br., liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 4113 osób i wynosiła w dniu 31 stycznia ogółem 345 295 bezrobotnych, przyczem zasiłki ustawowe pobierało 117 500 bezrobotnych.

Najsilniejsze napięcie bezrobocia według stanu z dnia 31 stycznia br. dawało się odczuwać w następujących ośrodkach: woj. śląskie 57 228 bezrobotnych, Łódź-mia-

sto 37 847, wraz z okręgiem 52 009, Warszawa-miasto 20 023, Sosnowiec 20 180, Poznań 16 089, Częstochowa 13 762, Kraków 13 002, Bydgoszcz 11 821, Lwów 8186, Sosnowiec 7669, Chrzanów 7232, Drohobycz 6774, Białystok 6617, Piotrków 6157, Ostrów Wlkp. 5768, Biała 5519, Żyrardów 5509, Tczew 5180, Grudziądz 5970, pozostałe okręgi poniżej 5 tysięcy bezrobotnych.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 31 stycznia wynosiła 94 434 osób.

Pierwsze próby radiostacji raszyńskiej wypadły zupełnie dobrze.

Pierwsze próby na antenie rozgłośni raszyńskiej rozpoczęto w nocy z dn. 5 na 6 bm. narazie niepełną mocą, bo wynoszącą około 90 kw. mocy niemodulowanej. Podczas pierwszych prób, rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego, obserwatorzy, nlokowani z odbiornikami detektorowymi w Wilnie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu, słyszeli bardzo dobrze głos olbrzyma raszyńskiego na detektor. Dalsze próbną audycję kontynuowano w niedzielę dn. 8 bm. W licznych listach radioluchaczy z całego kraju stwierdzają jednogłośnie, że słyszeli audycję rozgłośni raszyńskiej z nieporównaną siłą, czystością i dźwięcznością.

Polskie Radio otrzymało również listy

z Anglii, mianowicie z Londynu, Sheffieldu i Hullu, gdzie, jak piszą autorzy listów, Raszyn słyszany był przy pomocy odbiorników 2 i 3-lampowych. Przypuszczano, iż jest to jedna ze stacji angielskich. Próby rozgłośni raszyńskiej trwać będą nadal po ukończeniu programu rozgłośni warszawskiej i będą stopniowo obejmowały program, podnosząc jednocześnie moc nadawczą aż do osiągnięcia średniej mocy modulowanej 160 kw.

(Polskie Radio, komunikując o próbnym nadawaniu największej radiostacji świata, prosi uprzejmie o nadsyłanie spostrzeżeń pod adresem skrzynki pocztowej technicznej Polskiego Radja, ul. Kredytowa 1).

Białe laski dla ślepców.

Bardzo praktyczny pomysł francuski.

Przed kilku miesiącami powstało w Paryżu stowarzyszenie, mające na celu zmniejszenie niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są niewidomi z powodu wzrastającego ruchu samochodowego.

Stowarzyszenie to postanowiło zaopatrzyć niewidomych w laski, pomalowane na biało, któreby w ten sposób zwracały uwagę kierowców samochodowych. W tych dniach w klubie międzyojuzniczym odbyło się wręczenie przez prze-

wodniczącą tego stowarzyszenia, panne Guilly d'Harbent, 5 tysięcy pomalowanych na biało lasek z herbem Paryża dyrektorom paryskich instytucji, opiekujących się niewidomymi.

Liczna i doborowa publiczność uczestniczyła w tej ceremonii. Wśród obecnych znajdowali się: przedstawiciel prezydenta, ministrowie wojny, oświaty i zdrowia, prezydent rady miejskiej, naczelnik policji i sze-

Przerachowanie hipotek niemieckich.

W dniu 1 października 1930 r. weszła w życie ustawa niemiecka z dnia 18 lipca 1930 r. o oczyszczeniu ksiąg gruntowych (Dz. U. Rzeszy str. 305), mająca donosić znaczenie dla tych obywateli polskich, którzy posiadają podlegające waloryzacji wierzytelności hipoteczne na obszarze Rzeszy Niemieckiej.

W myśl tej ustawy wierzytelności hipoteczne może zgłosić do właściwego sądu hipotecznego (Urzędu Ksiąg Gruntowych) wniosek o przerachowanie hipoteki tylko do dnia 31 marca 1931 r. W razie nie zgłoszenia takiego wniosku do tego terminu podlegająca waloryzacji (przerachowaniu) hipoteka wygasa z mocy samego prawa i winna być z urzędu wykreślona z księgi hipotecznej. Wykreślona hipoteka może być wprawdzie następnie ponownie wpisana, ale dopiero na ostatnim wolnym miejscu hipotecznym. Wzmiankowana ustawa zawiera analogiczne przepisy także co do długów gruntowych i rentowych, ciężarów realnych i listów hipotecznych. Wreszcie zezwala ona na sprostowanie i przepisanie z urzędu ksiąg hipotecznych w celu usunięcia braku przejrzystości co do kolejności miejsc hipotecznych, przyczem rzeczą interesowanych będzie dopilnowanie, by to sprostowanie nie naruszyło ich spraw interesu.

Uchwalona tegoż dnia ustawa o płatności i oprocentowaniu hipotek (Dz. U. Rzeszy str. 300) zawiera również postanowienia, mogące mieć doniosłe znaczenie dla tych wierzycieli polskich, którzy posiadają hipoteki zabezpieczone na nieruchomościach położonych w Niemczech. A mianowicie ustawa ta przesuwa w zasadzie termin wymagalności tych hipotek, ustalony pierwotnie na dzień 1 stycznia 1932 r. do dnia 1 stycznia 1935 r. Wcześniejszej spłaty może się wierzyciel domagać tylko w tym wypadku, jeżeli wypowie hipotekę pisemnie na rok naprzód. Wypowiedzenie jest dopuszczalne po raz pierwszy na dzień 13 grudnia 1931 r. i następnie kolejno na każdy termin kwartalny.

Jednakowoż dokonanie wypowiedzenia nie przesądza jeszcze sprawy, gdyż dłużnik może zwrócić się do właściwego sądu o udzielenie mu indywidualnego odroczenia zapłaty, przyczem sąd w orzeczeniu swym winien kierować się względem na położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela. Odroczenie płatności może być udzielone tylko jeden raz i najdalej do dnia 31 grudnia 1934 r.

W razie jeżeli któraś z interesowanych stron mieszka poza granicami Niemiec, powinna ustanowić dla prowadzenia spraw, wynikających z powyższych ustaw pełnomocnika zamieszkałego w Niemczech, w przeciwnym razie wszelkie doręczenia będą skuteczne ze skutkami prawa przez wysłanie pocztą (listem zwykłym) pod wskazanym lub znanym sądowi adresem.

Zwracając uwagę zainteresowanych na powyższe doniesione postanowienia, Ministerstwo Skarbu nadmienia, że dochodzenie przez wierzycieli polskich swych roszczeń od dłużników niemieckich nie jest uzależnione od wejścia w życie polsko-niemieckiej umowy waloryzacyjnej z dnia 5 lipca 1928 r. której ratyfikacja znajduje się jeszcze w toku, lecz, że już obecnie każdy z interesowanych może i powinien poczynić odpowiednie kroki, jeżeli nie chce narazić się na wysoce ujemne skutki, jakie niezachowanie przepisanych terminów może za sobą pociągnąć.

HUMOR



„Kiedy nareszcie będzie ciepło?“
„A skąd ja mam to wiedzieć: jestem portjerem nie meteorologiem.“

Zmysł oszczędności.

Mr. Macduff, Szkot, stracił najlepszego przyjaciela w katastrofie kolejowej. Kupił wieniec na trumnę przyjaciela i był na pogrzebie wraz z małżonką. W drodze powrotnej z cmentarza pyta żona:

„Bardzo kochałeś twego przyjaciela?“

Macduff: „Bardzo. Szkoda jednak, że nie zginął lepiej na morzu“.

Pani Macduff: „Sądziś, że to roman tyczny?“

Macduff: „Nie“.

Pani Macduff: „No to dlaczego?“

Macduff: „Nie potrzebowałby wieniec reg innych wybitnych osobistości“.

„POCHODNIA”

Ewangelja św.

według św. Łukasza Roz. 18, 31—43.

Jezus przepowiada Świętą mękę.

Wówczas wziął z Sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan pogoniom, i będzie naigrawan, i ubiczowan, i oplwan; a ubiczowawszy, zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, co by to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do Siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, a-bym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym ci przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota: Walentego kapł. m.
Niedziela: Faustyna m.

• **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 15 lutego udzielać będzie członkom Kasy Chorych pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy

• **Uwaga! Kulig z Wąbrzeźną do Radzyna!** Organizuje się urządzenie w przyszłą niedzielę, dnia 15. bm. kuligu z Wąbrzeźną do Radzyna. Zbiórka uczestników na Rynek w Wąbrzeźnie o godzinie 1.30 po południu. Po wspólnej kawce w Radzynie powrót około godz. 5-tej. Dla trzech najpiękniej udekorowanych sań przewidziana się nagrody. O jak najliczniejszy udział w kuligu uprasza Komitet.

• **Zabawa karnawałowa Związku Oficerów Rezerwy Kolo Wąbrzeźno** odbędzie się w sobotę, dnia 14 lutego na sali p. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”). Komitet czyni zabiegliwe starania naokoło zorganizowania balu, który z uwagi na skrupulatne jego przygotowanie oraz autorytet, jakim się cieszy Kolo Związku Oficerów Rezerwy budzi ogólnie wielkie zainteresowanie i stanowić będzie na pewno „clou” tegorocznego karnawału. Spodziewać się więc należy, że z tych względów w sobotę na balu Zw. Oficer. Rezerwy nie zabraknie nikogo z zaproszonych, tem więcej, że dochód z balu przeznaczony jest na najbiedniejszych naszego miasta.

• **„Ostatki” „Sokola”.** W przyszły poniedziałek, dnia 16. lutego, urzędują Tow. Gimnastyczne „Sokół” pod hasłem: „Cóż pomoże narzekanie, co się stać ma, to się stanie”, w sali druha J. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”). „Ostatki”, połączone z karnawałową zabawą taneczną. Wstęp na tę zewszecmiar godną poparcia imprezę naszego „Sokola” za okazaniem zaproszenia, które już są rozesłane. — Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na szkolenie orkiestry sokolej.

• **Zakończenie karnawału** z mnóstwem niespodzianek odbędzie się w sobotę w salach hotelu „Pod białym orłem”. Komitet uprasza wszystkich, którzy dotychczas zaproszeń nie otrzymali, o zwrócenie się do hotelu „Pod białym orłem” celem odebrania zaproszeń.

• **Tow. Cyklistów „Pogoń” urzędują** w sobotę wieczorem familijny w „Strzelnicy” Bractwa Strzeleckiego.

• **Ślub.** W ubiegłą środę o godzinie 11 przed południem pobłogosławiony został w tutejszym kościele parafjalnym związek małżeński pomiędzy panną Jolaną Brzowska, córką właściciela młynarstwa „Pod orłem” w Wąbrzeźnie, z panem Rutkowskim z Łasina. Ślubu udzielił wiel. ks. proboszcz Zakrzyski w asyście księży wikariuszy Mówińskiego i Wielewskiego. Po ceremonji ślubnej odprawiona została na intencję ślubnej pary msza św.

Redakcja naszego pisma przesyła młodą parze wspólną drogę życia „szczęść Bożej”

„POCHODNIA”

Towarzystwo Gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie

Czołem!



MOTTO:
Co pomoże narzekanie?
Co się stać ma,
i tak się stanie!

urządza
OSTATKI połączone z karnawałową
zabawą taneczną
w poniedziałek, dnia 16 lutego 1931 o godz. 8-mej wiecz. na sali druha
Kaczyńskiego (Hotel „Dwór Wąbrzeski”)
wstęp za zaproszeniami. Dochód przeznaczony na szkolenie orkiestry sokolej.
W. Guzowski sekretarz. ZA ZARZĄD: Z. Czarnosza-Bojarski prezes.

• **Walne zebranie Kola Zw. Oficerów** Rez. W ubiegłą sobotę, dnia 7 lutego odbyło się walne zebranie Kola Związku Oficerów Rezerwy, na którego porządku obrad znajdowała się m. in. sprawa wyboru nowego zarządu. W wyniku obrad został ponownie wybrany dotychczasowy zarząd w następującym składzie: prezes — kpt. rez. inspektor Reiske, wiceprezes — kpt. rez. Z. Czarnosza-Bojarski, sekretarz — por. rez. Edmund Zieliński, skarbnik — por. rez. Głowczewski; członkowie zarządu — rtm. rez. starosta Suchecki, kpt. rez. dr. Piotrowski, por. rez. mec. Balcerski, por. rez. dr. Podlaszewski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: por. rez. Dzierżogowski, por. rez. Edm. Mielke, por. rez. Blicharz.

• **Baczność sokoli i sokolice!** Ćwiczenia oddziału żeńskiego „Sokola” odbywają się w każdy wtorek i czwartek; ćwiczenia oddziału męskiego w poniedziałki, środy i piątki w miejskiej hall ćwiczeń przy szkole żeńskiej od godziny 19.30 do 22.

Ze względu na ćwiczenia dzielnicowe i odrębne związkowe na zlocie w Gdyni już dziś wszyscy sokoli winni wytyżyć wszystkie siły swoje dla przygotowania tego zlotu. Dlatego też punktualna i obowiązkowa obecność wszystkich bez wyjątku ćwiczących, tak druhen jak i druhów, jest na każdorazowych ćwiczeniach konieczną i bezwzględnie wymaganą. Czołem! Kierownik oddz. żeńskiego.

• **Z komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.** Dnia 10 lutego 1931 r. odbyło się na sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu zebranie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym miasta Wąbrzeźna. Zebranie zajął p. burmistrz Schwarz w obecności: wiel. ks. prob. Zakrzyski, pp.: naczelnika sądu grodzkiego Libala, dr. Leszkowskiego, naczelnika urzędu pocztowego Reiza, zast. burmistrza Fr. Balcerskiego, dyrektora Powiatowej Kasy Chorych Milanowskiego, dr. Piotrowskiej, Sigurskiej, prez. Korp. Ku pieckiej Jezerskiego, prezesa Tow. Samodzielnych Rzemieślników Koleckiego, opiekun. społeczn. Z. Sigurskiego, K. Candra, I. Grabowskiego, St. Nowaka i K. Ledwóchowskiego.

P. burmistrz Schwarz przedstawił zebrany dotychczasowy stan wpływów z datków dobrowolnych na rzecz pomocy bezrobotnym. Do dnia 10 lutego br. wpłynęło 665,98 zł, przeważnie z sfer urzędniczych. W naturaljach złożono 27,40 ctr. żyta, 26 f. sioniny, 1 ctr. pszenicy, 11,65 ctr. ziemniaków, 4 ctr. brukwi, 3 kosze marchwi, 3 ctr. grochu, 2 płaszche i 1 kurtkę.

W wyniku dyskusji postanowiono zebrać datki w gotówicze przeznaczyć na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach celowych. Na zasilenie funduszu akcji kontynuowania pracy postanowiono urządzić publiczną kwestę u obywatelstwa miasta Wąbrzeźna. Zbieraniem datków zajmą się pp. opiekunowie społeczni przy pomocy pp. dr. Piotrowskiej, Sigurskiej, Ledwóchowskiej, Żuralskiej, Baranowskiej i burmistrza Schwarza.

Do prezydium komitetu wybrano p. burmistrza Schwarza jako przewodniczącego, na członków pp. dr. Leszkowskiego, naczelnika Reiza, ks. prob. Zakrzyski, Kroleckiego, dr. Piotrowską i A. Wróblewskiego. Na sekretarza i kasjera komitetu wybrano sekr. miejskiego p. Pawlewskiego.

Nawiązując do poprzednio ogłoszonej

„Kawał” towarzyski maharadzy Alwaru.

Zaproszeni biesiadnicy nieurzędzi cudnej jego małżonki.

Jeden z najbogatszych książąt hinduskich, maharadza Alwaru, wydał niedawno w Londynie obiad. Wśród 200 zaproszonych gości znajdowali się, między innymi, maharadzowie oraz członkowie rządu brytyjskiego.

Gości najwięcej interesowała kwestja, czy w obiedzie uczestniczyć będzie młoda małżonka maharadzy, która słynie z nadzwyczajnej piękności i która przyjechała do Londynu z mężem. Kwestja ta tem bardziej zajmowała gości, że nikt w Londynie nie widział jej twarzy nawet śludzy hotelu, w którym mieszała.

Gdy zaproszeni weszli do sali jadalnej uwagę ich zwróciło na siebie niewielkie wzniesienie, na którym był ustawiony stół i trzy nakrycia. Z sufitu zwieszała się portjera, tkana złotem. Maharadza objaśnił z uśmiechem panie, że jego małżonka będzie jadła obiad wraz z nimi, będąc jednak ukryta za portjera.

Pośród zaproszonych pań były obecne: żona p. Snowdena, kancel. ...

odezwę w miejscowej prasie, komitet ponownie zwraca się z usilną prośbą do szanownego Obywatelstwa miasta Wąbrzeźno o wydatne zasilenie funduszu akcji niesienia pomocy bezrobotnym drogą składania dobrowolnych datków pieniężnych, lub w naturaljach.

• **Falsyfikaty 5-proc. pożyczki konwersyjnej.** W Bydgoszczy i Toruniu pojawiły się falsyfikaty 5-procentowej pożyczki konwersyjnej w odcinkach po 15, 25 i 50 zł.

Falsyfikaty sprzedawał pewien około 30-letni osobnik, podający się za Tadeusza Godlewskiego.

• **Baczność lokatorzy!** Stowarzyszenie Lokatorów podaje do wiadomości, że sekretarjat mieści się przy ul. Grudziądzkiej nr. 2. Zgłoszenia na członków przyjmuje się tamże i u p. Stępniewskiego, Rynek.

• **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 1.30 w „Strzelnicy”. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

• **Kinoteatr „Dwór Wąbrzeski”** wyświetla tylko w niedzielę, o godzinie 5-tej i 8.30 wiecz. wielki dramat, zrealizowany pod kierownictwem reżyserkim znakomit. Germane Dulac’a według słynnej powieści K. Vayera „Gosette”, pod tytułem „Bezdomna”. Rolę główną kreuje Monika Chupes, a sekundują jej dzielnie Regine Bout i George Chiarlie.

Wstęp na seanse dla 2 osób na 1 bilet na wszystkie miejsca.

• **Kino „Słońce”.** Dziś ukaże się na ekranie kina „Słońce” potężny pean ludów, wyzwolonych z pod jarzma absolutystycznych tyranów „Pochodnia”. Przed oczyma widzów przemkną się na ekranie dziejowe wypadki i postacie z wielkiej rewolucji francuskiej, a na sali zabrmi rodząca się wśród walk, krwi i dymów natchniona pieśń wyzwolenia, płomienna „Marsyljanka”. Ważące się trony tyranów, „Bustylja”, symbol ucisku i bezprawia, w perzynie i gruzach, na których świta złote słońce wolności ludów. Motto filmu tego: „Do broni, hej, ojczyzny dzieci! Czas wieńcem chwały ubrać skroń! Patrzenie, jak krwią ten sztandar

świeci, Który tyranów trzyma dłoń!”

Role główne w wspaniałym tym arcyfilmie, który wszędzie, gdzie go dotąd wyświetlano, stanowił sensację przez długie tygodnie, kreują Laura La Plante i John Bolen przy udziale tysięcy statystów.

Po seansie występować będzie na scenie światowej sławy iluzjonista Stanley Tamara, który zaprodukuje szereg niezwykłych eksperymentów, zaczerpniętych z tajemnic hinduskich fakirów.

„MARSYLJANKA”

Jak rozwiązać kwestję bezrobocia?

Bezrobocie w starostwie. — Starcie z policją.

Ostatnio otrzymali tutejsi bezrobotni zasilek z magistratu w postaci maki, sioniny itd. Z datków, zebranych w drodze kwesty przez Komitet Pomocy Bezrobotnym wzmian za co mieli wykonywać wyznaczone im prace. Wczoraj przed południem udali się bezrobotni do magistratu z żądaniem zapłaty gotówką za pracę. Żądaniu temu p. burmistrz zadostycylnic nie mógł z powodu wyczerpania funduszy, przeznaczonych dla bezrobotnych. Wobec tego bezrobotni, zebrani w liczbie około 200, skierowali się do starostwa, aby tam przedstawić sprawę p. staroście.

Wejście jednak do starostwa zamknęła już policja państwowa. Bezrobotnym, domagającym się wypuszczenia ich do gmachu, odmówiono. Na to bezrobotni tłumem rzucili się do drzwi i ostatecznie wdarli się do gmachu starostwa, żądając przyjęcia ich przez p. starostę.

Pan starosta Suchecki przyjął delegację bezrobotnych w liczbie 7 osób w obecności p. burmistrza Schwarza, po uprzednim jednak opuszczeniu gmachu przez bezrobotnych, co ci uczynili na żądanie wyłonionej z siebie delegacji. Na posłuchaniu tem u p. starosty ustalono ostatecznie, że bezrobotni natychmiast podejmą pracę przy uprzątnięciu ulic miasta ze śniegu, za co otrzymają dotychczas odbierane zasiłki w naturze oraz 3—4 złotych gotówką dziennie względnie bony na taką kwotę do miejscowych składów kolonjalnych.

W południe już bezrobotni przystąpili do pracy. Na każdej prawie ulicy widzieć było można licznych robotników, zajętych przekopywaniem kilofami, łopatami i t. p. ścieżek na wodę z tającego śniegu. Zaobserwowano jednakże i wypadki, że niektórzy robotnicy nie wykonywali należycie swej pracy. Tacy naturalnie nie zasługują absolutnie na to, aby im pomocy udzielać.

Nie wchodźmy narazie w to, czy i o ile słuszne były żądania bezrobotnych, którzy niewątpliwie dobrze wiedzą, a w każdym bądź razie wiedzieć powinni o akcji i usiłowaniach tak Magistratu jak i Komitetu Pomocy Bezrobotnym, zmierzających do ulżenia ich ciężkiej doli i jednocześnie też uznać, że akcja ta jest w dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i osłabienia gospodarczego, odczuwanego przez wszystkie warstwy społeczeństwa, niezmiernie utrudniona. Stwierdzić jednakże musimy, że wśród rzesz bezrob. na tle wczorajszego zajścia ogromne panuje rozżalenie.

Niedawno temu, pisząc o kwestji bezrobocia, daliśmy wyraz poglądowi, że miejscowy robotnik daleki jest od szukania wsparcia zapomocą ekscesów i przekonanie to dotąd podziela z nami niewątpliwie i obywatelstwo nasze. Dlatego też uważamy, że ewtl. uciekanie się policji do poskromienia bezrobotnych przy pomocy środków brutalnych nie jest wskazane, a przeciwnie szkodliwe. Bo mogłoby się zdarzyć, że w wypadku takim bezrobotni, dla których głód jest złym doradcą, zareagowałyby, co pociągnaćby mogły wręcz odwrotnie, a fatalne skutki. Przypomnieć tu jeszcze trzeba o przygotowanych na koniec bm. przez wrogie państwu żywioły komunistyczne demonstracjach, w związku z czem pewnie już prowadzi się ukrytą propagandę wśród niezadowolonych i rozpaczonych katastrofalną swą sytuacją mas bezrobotnych. Wierzymy głęboko, że miejscowi robotnicy polszepom wysłanników bolszewickich posłuchu nie dadzą i nie pozwolą się nakłonić do niepożyczałnych wystąpień.

Wskazana w każdym bądź razie jest jak najdalej idąca ostrożność w traktowaniu bolesnej sprawy bezrobocia tak przez społeczeństwo całe, jak przedewszystkiem przez władzę. Apelujemy także do bezrobotnych, aby okazali zrozumienie, tak bardzo konieczne, dzisiejszej ogólnie ciężkiej sytuacji, a przedewszystkiem miastu i Magistratu, które istotnie jest bez większych funduszy, aby okazali zrozumienie godnym Polaków i dobrych obywateli państwa.

Odpowiedzialność właścicieli autobusów wobec pasażerów.

Projekt ustawy rządowej, która uregulować ma całokształt sprawy komunikacji automobilowej i autobusowej na drogach publicznych w Polsce, znajduje się obecnie w stadium uzgadniania go przez Min. Robót Publicznych z innymi zainteresowanymi ministerstwami. Uregulowanie komunikacji samochodowej i autobusowej oparte będzie na zasadzie udzielenia właścicielom pojazdów mechanicznych koncesji. Z zasady koncesjonowania komunikacji tej wypływa, że właściciel autobusu będzie musiał zastosować się do planu i rozkładu jazdy, ustalonego przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Projekt ustawy przewiduje wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia autobusów oraz ubezpieczenie pasażerów. Właściciele autobusów ponosić będą odpowiedzialność materialną i karną wobec pasażerów, którzy ucierpią podczas podróży z winy przedsiębiorstwa.

Przy udzielaniu koncesji — uregulowane będą również zagadnienia taryf. Właściciele przedsiębiorstw autobusowych zostaną zobowiązani do przewożenia poczty za odpowiednim wynagrodzeniem.

„Rewolucja francuska” w kinie „SŁONCE”.

Do Indyj koleje.

Niegdyś jechało się z Anglii do Indyj drogą morską naokoło Afryki, przez przylądek Dobrej Nadziei i dalej oceanem Indyjskim. Po przekopaniu kanału Sueskiego podróż Londyn — Kalkuta skróciła się znacznie, lecz mimo to trwa ona jeszcze dość długo. Dziś w Londynie myślą poważnie o tem, aby przeprowadzić bezpośrednio połączenie między Europą a Indjami.

W tym celu należałoby stworzyć połączenie między Palestyną a Indjami zachodnimi, przez Transjordanję, Irak (Mezopotamja) i Persję. Plan ten będzie może czasami zrealizowany; obecnie przystąpiono do urzeczywistnienia pierwszej części gigantycznego planu, a mianowicie do budowy kolei Haifa — Bagdad — Basra.

Gospodarczo i politycznie kolej ta będzie miała wielkie znaczenie, mimo iż przeważa jej trasa biec będzie przez pustynię. Odległość Haifa — Bagdad — Basra wynosi 1400 kilometrów, to znaczy niewiele więcej, niż co Berlin-Neapol. Równoległe z linią kolejową ma być wybudowany rurociąg naftowy, przez który ropa mousulska popłynie do Haify, nad wybrzeże morza Śródziemnego. Kolej ta będzie prawdopodobnie częścią przechodzącą przez francuskie terytorjum mandatowe w Syrii, o co Francja podobno bardzo zabiega.

Z czasem linja Haifa — Basra ma być

przedłużona aż do Indyj. Kolej Haifa — Delhi (stolica administracyjna Indyj, rezydencja wicekróla) będzie liczyła około 6000 kilometrów; linja Haifa — Kalkuta wyniesie prawie 7500 kilometrów. Ponieważ w Bagdadzie prędzej czy później nastąpi połączenie tej kolei z linią Aleppo — Angora — Stambuł, więc tem samem kolej ta połączy całe Indie z Europą. Po przeprowadzeniu tunelu pod Bosforem (projekt taki istnieje) można będzie jechać wprost z Berlina czy z Paryża do Delhi, Bombaju lub Kalkuty.

Plany te znajdują się jeszcze oczywiście w sferze projektów, natomiast budowa odcinka Haifa — Bagdad — Basra jest już postanowiona; prace rozpoczną się w najbliższej przyszłości. Kolej przez pustynię zacznie się od transjordańskiej stacji Deraat, która posiada połączenie kolejowe z Damaszkiem, Haifa i Medyna.

Odnalezienie kopalni srebra.

Donoszą z Rzymu: Podczas wycieczki alpejskiej w Valsugana odnaleziono pradawną kopalnię srebra o której wspominają średniowieczne kroniki miejscowe, jako o bardzo bogatym źródle cennego metalu. Kopalnia łączy się z dwoma korytarzami, które nie zostały jeszcze zbadane.

Mimi Koett umarła.

Artystka wiedeńska Mimi Koett, która popełniła przed kilku dniami zamach samobójczy przez zażycie veronalu, zmarła.

Z żeglugi polskiej.

Do portu gdyńskiego zawinął polski statek „Pułaski”. Na pokładzie statku przy było 112 pasażerów ze Stanów Zjednoczonych.

Nowy prezydent Guatemali.

W Guatemali prezydentem republiki został wybrany p. Ubico.

Plaga wilków.

W lasach łomżyńskich w okolicach Rutek ukazały się wilki w stadach, które porywają inwentarz żywy i atakują dzieci w drodze do szkół.

Czy spełniłeś już swój obowiązek?

Złóż ofiarę na bezrobotnych! Ofiary przyjmują: redakcja „Gazety Wąbrzeskiej” oraz p. burmistrz Schwarz (Magistrat).



„Kiedy mam zepsuty żołądek wydaje mi się że jestem milionerem? ? ? ?
„No bo i milioner niczego jeść nie może, gdy ma zepsuty żołądek”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski

wł. Jan Kaczyński.

W sobotę i poniedziałek

z powodu zabaw Zw. Oficerów Rez. i Tow. Gimn. „Sokół” kino nieczynne.

Uwaga!

2 osoby na 1 bilet!

Uwaga!

Tylko w niedzielę, dnia 15. II. o godz. 5-tej i 8,30 wielki dramat francuski o niebywałym napięciu p. t.

„BEZDOMNA”

W rolach głównych: **Monika Chryses, Regina Bout i Jerzy Chiarlie.** Film osnuty na tle znakomitej powieści K. Vayera p. t. „Gosette”. Reżyserja znakomitego Germaine Dulac.

Uwaga!

2 osoby na 1 bilet.

Uwaga!

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem” właściciel Fr. Szymański.

Wąbrzeźno jeszcze tego nie widziało! Coś niebywałego! Wszyscy do „SŁOŃCA”!

„P.O.C.H.O.D.N.I.A.”

Potężna pieśń wolności, wolności i wyzwolenia z pod jarzma tyranów. Dziś w piątek o godz. 8.30 i w niedzielę o godz. 5 i 8.30 wiecz. Na scenie światowej sławy iluzjonista Stanley Tamara z niezwykle mi eksperymentami p. t. „Tajemnice wschodu”. „POCHODNIA” to wiekopomne dzieło wielkiej rewolucji francuskiej. „POCHODNIA” to zburzenie Bastylji! to powalone trony tyranów.

„POCHODNIA” to oszalałe i wzburzone tłumy, śpieszące z natchnioną pieśnią „Marsyljanką” na ustach poprzez krew i pożogę do złotej jutrzejszej wolności!
„POCHODNIA” to najpotężniejszy film z dziejów walk ludzkości przeciw bezprawiu i przemocy!
„POCHODNIA” to arcydzieło Laury La Plante i Johna Bolen.

Następny program:

„N-I-E-Z-W-Y-C-I-E-Ż-O-N-A F-R-E-G-A-T-A”

Wkrótce:

„KRZYŻ NA SKALE”

ZARZĄDZENIE w sprawie tępienia szczerów na obszarze miasta Wąbrzeźna.

Na podstawie art. 1 pkt. 4 i art. 11 ustawy z dnia 27. 7. 1919 r. (Dz. Ust. № 67, poz. 402), w sprawie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie i rozporządzenia wykonawczego Ministra Zdrowia Publicznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewnętrznych w sprawie zwalczania chorób zakaźnych z dnia 16. 10. 1919 (Mon. Polski № 224) zarządza się ogólne tępienie szczerów na obszarze miasta Wąbrzeźna w dniu 13 i 14 lutego 1931

§ 1.

Do tępienia szczerów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządcy poszczególnych nieruchomości, właściciele piekarni, zakładów rzeźniczych i innych zakładów, przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich zakładów itp. Trutki powinny być porożkiadane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, śpiżniach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach itp., bez względu na to, czy obecność szczerów została stwierdzona.

§ 2.

Termin rozłożenia trutek ustala się na dzień 13 i 14 lutego 1931 r. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu co najmniej 2 dni. Padłe szczerzy należy zakopać do głębokości nie mniejszej niż 2/4 mtr.

§ 3.

Osoby, wymienione w § 1 obowiązane są nabyć trutki w miejscowej aptece i we wszystkich drogeriach miasta Wąbrzeźna, w których sprzedaż wypróbowanego środka będzie się odbywać w dniach od 11 do 14 lutego 1931 r. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

§ 4.

Przed przystąpieniem do tępienia, wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swoje doprowadzić do należytej czystości wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmieci, zanieczyszczające posesje i t. p., ażeby szczerzy w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia. Gruntowne oczyszczenie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów itp., powinno odbyć się do dnia 12-go lutego 1931 r. Śmieci należy wywieźć do sadzawki, znajdującej się na gruncie wydzielanym przez Bractwo Strzeleckie przy ul. Pomorskiej.

Zezwolenia na nabycie trutek wydawane będą bezpłatnie w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (Ratusz pokój nr. 4) w dniach od 11 do 14 lutego 1931 r. włącznie.

W czasie rozkładania trutek tak jak i po terminie organa policyjne kontrolować będą, czy wszyscy właściciele domów i zakładów etc, zastosowali się do niniejszego zarządzenia.

§ 5.

Winni niedopełnienia obowiązków wynikających z niniejszego zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 1.000 zł., lub karze aresztu do 3 miesięcy wzgl. obu karom łącznie.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ. Schwarz, burmistrz.

Zakończenie Karnawału

z mnóstwem niespodzianek odbędzie się w sobotę, dnia 14. lutego 1931 o godz. 20-tej w salach hotelu „POD BIAŁYM ORŁEM”

Przygrywać będą dwie orkiestry. Czysty zysk zabawowy przeznaczony dla biednych miasta. Komitet uprasza wszystkich, którzy może przez niedopatrzenie nie otrzymali zaproszeń, o lask. zwrócenie się do hotelu „Pod białym orłem” celem ich odebrania.

Gospodarstwo

prywatne około 4 mórg ziemi, dom masywny, ogród owocowy, bez długu sprzedam
Michoń, Dusocin p. Mokre, pow. Grudziądz.

CUKIERNIA KAWIARNIA

Jan Sass

poleca na ostatki:

paczki torty

— znanej dobroci, —
począwszy od 8 zł.
Poza dom sprzedaje się pieczywo o 10% taniej. Wszelkie pieczywo pod gwarancją na świeżem i czystem maśle.

Posady biurowej

poszukuję. Znam załatwianie spraw sądowych, rachunkowość, piszę na maszynie, języki polski i niemiecki. Oferty do „Gazety Wąbrzeskiej” pod: Pomocnicza siła biurowa.

Przetarg przymusowy.

Dn. 14. II. 1931 r. o godzinie 11 przed połud. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach: **radjo-aparat kompletny. Głównoczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 13. 2. 1931 roku o godz. 14-iej sprzedawac będę w Chelmońcu najwięcej dajacemu za gotówkę: **radjoaparat 4-lampkowy, lustro, szafeczkę, 2 umywalki, mundur Bractwa Strzeleckiego i płaszcz letni. Zbiórka licytantów u gosp. Pantera. Rogowski, komornik sąd. Kowalewo.**

DRUKI

we wszelkich formatach pod gwarancją spieszego i starannego wykonania można zamawiać w administracji

Gazety Wąbrzeskiej

Chelmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69. Ceny konkurencyjne.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawac będzie egzekutor Powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. p. Will Karol Trzciano	Dn. 16. II. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł.	świnia 1,20 ctr.
2. Koło mlecarni w Płużnicy	Dn. 16. II. 1931 r. o godz. 1-szej po poł.	płaszcz siwy
3. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dn. 17. II. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	3 ctr. żyta wymłóconego.
4. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dn. 17. II. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.	kartoflarka Ventzkiego i dołownik
5. Na rynku w Kowalewie	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł.	3 jałówki czarno-białe
6. Rynku w Kowalewie	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 11,30 przed poł.	radjo-aparat 4-lampkowy
7. Główny Dworzec w Kowalewie II.	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 12,30 w południe	wagon suszki 200 ctr., szafa żelazna, 2 wagi chemiczno-analityczne
8. Koło majątku w Borównie	Dnia 19. II. 1931 o godz. 12,30 w południe	szafa żelazna, biurko ciemne
9. p. Sadowski Kazim. w Mlewie	Dn. 19. II. 1931 r. o godz. 2-giej po poł.	lustro z szafką

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Popierajcie przemysł krajowy